

Pytymix Dowod, podpuccownik, lat 47, lekarz, Żonaty 11/5
 Zostałem powołany do służby czynnej 24 Sierpnia
 1939 roku, w miejscowości warszawski szpital okręgowy,
 w którym służyłem, opuściłem miasto. Wówczas to koczni
 przesiedla dostalibyśmy się do miejscowości Sarnockiej
 w Chełmie. Władze sowieckie zastaly nas w Chełmie
 szpitalu okręgowym; metodnym oficerom nakazano
 rozmundurować się (w mundurach na ulicy awent-
 urano), zesłano na wyjazd z Chełma. Udałem się
 do Lwowa, gdzie pozostałem do końca Czerwca 1940 roku.
 Po dwudziestym Czerwca zaczęto aresztować i wywozić
 z Lwowa obywateli Polaków, którzy weszli Sarnockich
 parportow. W nocy z 26 na 27 Czerwca aresztowano mnie;
 tej nocy aresztowano we Lwowie wiele tysięcy obywateli
 Polaków. Po dokonaniu rewizji odwieziono aresztowanych
 do Koczar Pratre i Pawła, gdzie nas przetrzymano
 10 czy 12 dni, po czym odwieziono nas na dworzec i włożono
 do wagonów porazowych; 75 osób w jednym wagonie. W wagonie
 było jedno zakwaterowanie okienko; dopiero po 3-4 dniach
 podróży na skutek braku żywności domagaliśmy się u lekarza
 transportu - zesłano na odwiezanie dwóch lub trzech
 na 1/2 godziny. Karminow nas: chleb, cukier, kawa utra-
 cona zupa. Gony było i woda; wodę podawano w wy-
 mienionej formie, ewentualnie; to też po kilku dniach
 wystąpiły masowe zachorowania. W transporcie był dla
 chorych t.zw. "izolator"; niebawem, który zmarł i izolator,
 opowiadał, że wstąpił do usch i wglądał z personelem
 sanitarnego. Po 12 dniach podróży w takich warunkach
 przetrzymano nas do stacji (непробитыйно-мрыгоbau
 clarep) w Karelji. Cały kompleks obrotów w tej miejscowości
 ma: w drodze maris B.B.K. (Беломорск-Балтийский
 комбинат) było nas na przystanku 1.200 Polaków
 Marja obrotu: B.B.K. 22.04.1941. obrotu Waznozero

w obozie, ale już po kilku tygodniach transporty Polaków odentyl do innych obozów, a do nas przyjeżdżali Rosyjscy okupanci: różni narodowości. Zostali lekarscy obozu. Dużo mówiono w obozie o hygienie, lecz w rzeczywistości ludzie byli w barakach ślimaczi, w wielu barakach spali na podłodze; rano rano było iloté fluksem w barakach, młanica, nie dawano porceli ani krów; "zakłuseni" po pracy w lesie spali nie roboczą, nie w przemysłowych ubraniach. W leżeniu powinnoby być "cywilizacja" w obozach, gdzie mówiono by było wymyślenie ubrań po pracy, ale ich nie było. Odżywianie było bardzo złe; był system 4-ech kotłów, rano rano od wyprodukowanej wody; przeważała część Polaków była na drugim kotle: rano i wieczorem upo, w wieczorem jeszcze kana ⁴⁵⁰ i 600,0 chleba; druciu teoretycznie materiału było 3,0 drewna, ale do kotła docierało znacznie mniej; cukru ani jajek nie było; toteż częściowo zastępowano je przez powódki drewniane. Inni Polaków przeważali: młodzi, kupcy i mała garstka inteligencji; wielu ceniło się z fryzjerów już w pierwszych miesiącach pobytu w obozie. Dobrej pracy saływasz się o 5 rano, o 5 1/2 wyjeżdżano do lasu - otworem kolumnami z jednej strony; powrót o 6-7 wieczorem. Praca - niecodzienna - ciężka; warunki klimatyczne dla nas okropne, t° do 45° mrozu; i praca po kolana w wodzie. Warunki bezprzebieżne przy pracy nie przetrzeżane, toteż częste wypadki podczas pracy. Stronka do Polaków: wymagano pracy, karano za nie wywiązanie normy; dopiero w ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny Sowiecko - niemieckiej Tagoduryszy kurs w stosunku do Polaków nie oszczędzonych; wiele tysięcy Polaków

było w obozach bez żadnego myślenia (ordy, brzoja) obozi w ostatnich miesiącach był nakaz poprawy stanu fryzjerskiego tych uwzględnionych Polaków - wyraźnie w instrukcjach prano, by tych uwzględnionych Polaków wstąpić do t. zw. "masochemicznych warunków" było lepsze odżywianie przy umiarkowanej pracy. Pomoc lekarska: każdy oboz miał jednego lekarza i felcra "sejnowo"; dostarczano środków leczniczych i materiału opatrunkowego; lekarz w ogóle miał dużo do powiedzenia w obozie i w tych ciężkich warunkach w jakich żyliśmy 1 1/2 roku miał to miejsce, że mógł pomóc rodakom. Z krajem Niemcami nie było żadnej formalnej już w październiku 1940 roku zawródowno nas że można jechać do kraju, ale ni kt (oile ja wiem) nie otrzymać z kraju odpowiedzi i prawdopodobnie ani jeden list bezpośredni z obozu do kraju nie dołądził.

Przy wybuchu wojny Sowiecko - niemieckiej obozy nasze w B.B.K. zostały ewakuowane; "zakłuseni" z naszego obozu wstąpiłi przetrzeżani do obozu pod Wołogdą (Kargopol-Tag) - Gercenckoj'e oddziału) Pó zawarciu umowy Polsko - Sowieckiej przeważała część Polaków u nas ewoluowało w końcu Sierpnia 1941 roku; potem nastąpiła praca. Przyjeżdżając do obozu lasu trwałoby, że wstąpić już ewolucji nie będzie. Mnie ewoluowało w pierwszej połowie listopada 1941. Bezpośrednio po ewoluowaniu z obozu udaliśmy się do Busutuku, gdzie, jak dotychczas, nie od Polaków na stacji kolejowej w Wołogdzie, formowała się Armia Polska. Po kilku tygodniach przedwój dołądził do Cikatowa (orenby) skąd zostali skierowani przez Oficerską z Polskiej Armii: wojskowej do Ałambulu. W Ałambulu

przedstawiciel Polaków w łowcach wojskowych kwater
zorganizowanych się do wojska do kotłowni; następnie
skomunikował im o formowaniu się dworskiej
dywizji w Ługojaju (blisko Braubutu).
Wskazał im do dworskiej dywizji i wskazał pułki
do cypuryj Szwabji 7 lutego 1942 roku.